

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Ryнку N. 453.

Pieniądze przysyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenaumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 10 stycznia.

Podaliśmy w wczorajszym przeglądzie treść okólnika p. Drouin de Lhuys do agentów dyplomatycznych Francji zagranicą, tak, jak nam ją udzieliła depesza telegraficzna. Ważny ten dokument, którego ogłoszenie w *Monitorze* z d. 6go b. m., niemałe sprawiło w Paryżu wrażenie, podajemy dzisiaj w całości:

Paryż 30 grudnia 1853.

MPanie, Sprawy wschodnie za nadto ważny biorą obrot, abym niechciał w tej właśnie chwili, gdy okoliczności nowe wkładają na rząd J. C. Mości obowiązki, przypomnieć WPań, usiłowania, jakichesmy dokładać nieprzestali w celu zapobieżenia zawiąskaniom, któremi Europa tak seryo jest zagrożona.

Kwestya miejsc świętych, źle przedstawiona lub źle zrozumiana, obudziła obawy w petersburskim gabinecie; staraliśmy się uspokoić je, lojalnem i zupełnem wyjaśnieniami. Zdawało nam się, że bez ubliżenia prawem Porty, spór tego rodzaju zyskałby tylko, na wyświeceniu go zdala od miejsca, na którym wyodbił się. Zdania naszego niepodzieliła Rosya, i książę Menszykow otrzymał rozkaz udania się do Carogrodu. Ograniczę się tu na oświadczeniu, że gdybyśmy mieli byli wyłącznie zamiary, jakie nam przypisywano, gdyby odzyskanie naszych odwiecznych i niezaprzeczonych przywilejów z mniejszem popierane było umiarkowaniem, misya tego nadzwyczajnego posła, byłaby natychmiast wywołała konflikt, którego umielismy uniknąć.

Po stłumieniu sprawy jerozolimskich przybytków, i zadowalniającym, wedle świadectwa samego hrabi Nesselrode, jej załatwieniu, nowa powstała trudność. Książę Menszykow żądał rękami utrzymania przywilejów greckiego kościoła. Gabinet petersburski nieutrzymywał na żadnym szczególnym fakcie, aby przywileje te były kiedy zgwałconemi, a Porta przeciwnie potwierdziła najuroczyściej swobody religijne chrześcijańskich poddanych swoich.

Ożywiony życzeniem usmierzania sporu, który jeżeli z jednej strony dotyczył praw zwierzchniczych Sułtana, to z drugiej poruszał sumienie N. Cesarza Mikołaja, rząd J. C. Mości, w porozumieniu z rządem J. K. M. W. Brytanii, starannie szukał środków pogodzenia interesów, tak zarazem delikatnych i skomplikowanych, jakie się z nim łączyły. Gabinet pe-

tersburski nie mógł zapomnieć gorliwości i lojalności z jaką staraliśmy się rozwiązać trudne to zadanie; niemożę on również zaprzeczać, że opór Porty przeciw pierwszemu projektowi tranzakcyi, z konferencyi wiedeńskiej wyszłemu, nie był jedynym niepowodzenia naszego powodem.

W ciągu tych rozmaitych układów, ważne zaszyły okoliczności: armia rosyjska przeszła Prut, i wśród zupełnego pokój zajęła dwie ottomańskie państwa prowincye. Eskadry Francji i Anglii musiały się zbliżyć do Dardanellów, i od owę już chwili, gdyby rząd cesarski chciał być tego, mogły zawinąć pod Carogrodem. Wszakże, jeżeli uznał za potrzebne objawić swoje prawo, to w pewnym względzie dlatego tylko, aby tem wybitniejszem uczynić swoje umiarkowanie. Natura stosunków między Rosyą a W. Portą, zbyt stała się anormalną, aby stan wojny nie zastąpił stanu pokoju, albo raczej, trzeba było aby rzeczy otrzymały właściwe miano, i aby najazd na turecką ziemię, właściwie pociągnął za sobą następstwa. Ta zmiana położenia spowodowała nowe posunięcie się naszej eskadry, i na żądanie Sułtana, pawilon francuski ukazał się w Bosforze wraz z pawilonem brytyjskim.

Mimo tego MPanie... nieczekaliśmy się nadziei załatwienia sprawy, i zgodnie z Austrią i Prusami, jak pierwój już z Anglią, dążyliśmy do pokojowego celu. Nowe propozycye, dla których przeprowadzenia żadnych niezaniedbamy usiłowań, złożone zostały Porcie przez reprezentantów czterech mocarstw.

Z d. n. zawarty z Rosyą traktat niewzbraniał wojennym okrętom naszym żegluga na morzu Czarnem. Traktat z d. 13go lipca 1841 zamykając na czas pokoju przejście Dardanellów i Bosforu, zastrzegł Sułtanowi prawo otwarcia go w razie wojny, a od dnia, w którym Jego Wyśokość otworzył nam przystęp do cieśniny, wejście również do Euxinu stało nam otworem. Te same wszakże powody, które nas tak długo zatrzymały w przystani Besika, zatrzymały również eskadrę naszą w Beik's. Rząd Jego Ces. Mości miał na sercu, aby okazywać do końca przyjazne uczucia swoje dla Rosyi, i zrzucić z siebie w obec świata odpowiedzialność za utrzymanie stanu rzeczy, którego wszystkie z jego strony menażowania, zmieniły niezdobyły. Sądził on z resztą, wedle ostatnich depesz j. nerała de Castelbajac, że gabinet petersburski, zadowolony wzięciem w posiadanie tego, co za rękojmiej dla siebie uważał, ni-

gdzie niechwyci się kraków zaczepnych, w walce którą tak nieszczęśliwie z Turcyą rozpoczął. Zdawało nam się dostatecznem, aby obecność pawilonu naszego pod murami Carogrodu świadczyła o naszym mocnem postanowieniu, protegowania tej stolicy przeciw nagłemu niebezpieczeństwu, i niechcieliśmy aby przedwczesne jego ukazanie się w bliższych od brzegów rosyjskich okolicach, nieuchodziło za rodzaj wyzwania.

Stan wojny czynił wprawdzie spotkanie stron wojujących, jak na lądzie tak i na morzu, podobnem; ale mogliśmy mniemać, że Rosya pójdzie za przykładem naszej ogólności, i że admirałowie jej również starannie, jak nasi unikać będą spotkania, wstrzymując się od kroków zaczepnych w takie strony, gdzie eskadra nasza byłaby zapewne czynniejszą rozwinięła czujność, gdyby mogła gabinetowi petersburskiemu odmienne przypisywać zamiary.

Wypadek zatem pod Sinopą, pojawił się wbrew wszelkim naszym przewidywaniom, i fakt ten ubolewania godny zmienia również stanowisko, jakie zachować pragnęliśmy.

Porozumienie jakie świeżo nastąpiło w Wiedniu między Francyą, Austrią, Anglią i Prusami, oznaczyło charakter europejski zachodzącego między Rosyą a Turcyą sporu. Cztery mocarstwa uroczystie uznały, że całość terytoryału ottomańskiego państwa jest jednym z warunków ich politycznej równowagi. Zajęcie Multan i Wołoszczyzny jest pierwszym naruszeniem tej całości, a niewątpliwem jest, że dalsze szanse wojny jeszcze więcej narazić ją mogą.

P. hr. Nesselrode, przed kilka miesiącami wystąpił jako konieczną kompensacyą, za to co nazwał już wtedy *okupacyą morską*, zajęcie Księstw Nadunajskich. Z naszej strony, MPanie... poczytujemy za rzecz dla nas konieczną wymierzyć sami rozciągłość kompensacyi do jakiejś nadaje nam prawo raz tytuł mocarstwa w utrzymaniu Turcyi interesowanego, powtóre stanowisko militarne już przez armię rosyjską zajęte. Potrzeba nam zakładu, któryby nam zapewniał pokój na wschodzie, pod warunkami niezmieniaczemi w niczem rozkładu sił pomiędzy wielkimi państwami Europy.

Rządy J. C. Mości i J. K. Mości W. Brytanii postanowiły zatem, że floty ich wpłyną na morze Czarne i ruchy swoje skombinują w ten sposób, aby zapobiedz nowemu napadowi floty rosyjskiej na terytorium lub pawilon ottomański.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA Z WARSZAWY.

Dnia 31 grudnia 1853 r.

Monotonia warszawskiego życia. — Gazeta Warszawska i Dziennik Warszawski. — List Wacława Szymanowskiego o Powieści Kraszewskiego: *Djabel*. — Sąd o tym liście pana Kraszewskiego. — Odpowiedź Gazety Warszawskiej. — Pretensye Gazety. — Sposób krytyki w Gazecie. — Stoliki przewracające wszystko, nawet głowy. — Stolik dobroczynny. — Stolik opiekunów dla mężów i żon. — Panna Grisi. — Deotyma. — Rodzaj jej talentu. — Improvizacya o postępie. — Czy postęp istnieje? — Parodye na improvizacye. — Brak zupełny krytyki. — Nowinki Literackie. — Gwiazdka Bożego Narodzenia.

Życie Warszawy tak jest jednostajne i koteryjne, tak niedostaje mu różnorodnych wrażeń, dzień dzisiejszy tak wiernie jest odbiciem wczorajszego, że nie łatwo jest wysnuć z jego monotonnę i bezbarwnę kroniki, choć kilka wypadków, któreby dla was jakie bądź mogły mieć zajęcie. — Jest ono jak komedya na mdłym i bladym tle osnuta, zupełnie pozbawiona intrygi, a ograniczająca się jedynie na kilku obrazach, dla miejscowych tylko zajmujących; z przełumaczeniem więc jej na obcą scenę i ten słaby interes znika. Wszystkie czynniki skupiają się około kilku zdarzeń ze zwyczajnej sfery wychodzących, i tu dopiero rozwijają się wszystkie słabości i namietności natury ludzkiej, wszystkie uprzedzenia koteryjne, — tu lada artykuł dziennikarski nieco więcej żywoty i złośliwy, przybycie jakiego bądź wirtuoza lub quasi-artysty (a cóż dopiero prawdziwego talentu), pojawienie się jakiejś mierzalnej książki lub mierzalniejszej jeszcze nowej zdolności lite-

rackiej, jaka bądź nowinka zagraniczna, stają się ważnym wypadkiem, przedmiotem ogólnych rozmów i rozmowań; które ucichają dopiero za pojawieniem się innego w tym rodzaju zdarzenia. W braku więc innych, na tych w obecnym czasie Warszawę zajmujących wypadkach, zatrzymam waszą uwagę:

Jak wam wiadomo, dwa główne pisma peryodyczne przewodniczą tutaj, i spór zacięty o pierwszeństwo prowadzą: *Gazeta* i *Dziennik Warszawski*. — Bez wątpienia *Gazeta* jest daleko więcej popularną, i w dwójnasób więcej od *Dziennika* liczy stronników. Dla czego to pierwszeństwo, na drodze logiki wyprowadzić niepodobna. — Oba te pisma tak są do siebie podobne jak wszystkie 365 dni warszawskiego pożycia. Wiadomości brukowe i literackie stanowiące *premier-Varsovie* pism tych, zupełnie jednakie, a nawet w *Dzienniku* nieco obszerniej rozwinięte, — część polityczna, jednakowych w obu rozmiarów, — w felietonie *Dziennika* pisze teraz Rzewuski a *Gazety*, Kaczkowski. Jak widzimy więc w obu jest z małą różnicą jedno i toż samo. I to rzecz bardzo prosta. W Warszawie pisma peryodyczne odrębnej cechy ani mają ani mieć mogą — nie są organem jakich bądź opinii albo stronnictw, ale wyrażeniem uprzedzeń koteryjnych. Większa część powszechności naszej z tem pismem więcej sympatyzuje, z którego składem redakcyi w bliższych jest stosunkach, lub o opiniach osobistych którego, mniej więcej przybliżone do swoich własnych, utworzy sobie przekonanie. Wszystko więc tu zależy, powodzenie pisma i ocenienie artykułów w nim umieszczonych od uprzedzeń koteryjnych, jakby bądź te pisma i artykuły były podobne do siebie. *Dziennik* jednak, zdaniem mojem, ma tę niezaprzeczoną nad *Gazetą* wyższość, że jest daleko od niej skromniejszy, i mniej stanowczo, chociaż często z większą znajomością rzeczy (a może i dla tego) rozstrzygający rozmaite kwestye, które rozpoznać zamierzy.

Przed dwoma miesiącami pojawiła się w *Dzienniku* War-

szawskim krytyka w formie listu od Redakcyi pisanego, na powieść Kraszewskiego pod tytułem *Djabel* w *Gazecie Warszawskiej* umieszczoną. Autor tego listu, Wacław Szymanowski, oddając w nim zupełną sprawiedliwość talentowi i zasłudze Kraszewskiego, poczynił niektóre zarzuty i spostrzeżenia poniekąd trafne, i w tem głównie zgrzeszył, że się na początku tego artykułu ze zbyt wielkiem lekceważeniem o p. Kraszewskim wyraził. *Gazeta* Warszawska uważając się krytyką tą solidarnie z autorem *Djabła* dotkniętą, po dwóch miesiącach milczenia wystąpiła przed kilkoma dniami z odpowiedzią. — Ta to jej cokolwiek nadęta odpowiedź, pełna pretensyj i osobistości, obudziła w Warszawie ogólne zajęcie, stała się przedmiotem powszechnych rozmów i uwag, słowem, dostąpiła zaszczytu stania się jednym z tych wypadków, o których wyżej wzmiankowałem.

Pan Kraszewski w liście do jednego z tutejszych literatów pisanym, powiada, że mu się uwagi o *Djablu* przez Szymanowskiego poczynione, podobały. List ten został reprodukowany w *Dzienniku*, zatem doszedł do wiadomości Gazety, jeszcze przed umieszczeniem w niej zabójczego artykułu, o którym mowa. Jest on dowodem skromności i taktu właściwego prawdziwemu talentowi i zaszczyt Kraszewskiemu przynosi. *Gazeta* więc zamierzając odprzeć zarzuty Szymanowskiego, okazała się być: *plus catholique que le Pape*, jak mówią Francuzi. Zresztą, gdyby chodziło o skrytykowanie tych uwag, szanowalibyśmy jej zdanie, jako szczerą opinię każdego szanować się godzi. Ale odpowiedź jej pełna przycinków najgorszego smaku, nietylko granice właściwej polemiki, lecz i wszelkiej przyzwoitości przechodząca, wprawia mnie w podejrzenie, że jej nietyło o rehabilitacyą Kraszewskiego, której ten niepotrzebuje, ile o napaść osobistą na *Dziennik* w ogóle, a na Szymanowskiego w szczególe, chodziło. — Takie napaści (bo inne go wyrażenia nie wynajduję), w razie odpowiedzi na

PP. admirałowie Hamell i Dundas otrzymają rozkaz udzielenia komu należy przedmiotu swojej misji; i spodziewamy się, że fatalny ten krok, z pobieżnym konfliktem, które widzielibyśmy z ubolewaniem. Rząd J. C. Mosci, powtarzam, jeden ma cel tylko, a tym jest spowodowanie pod zaściznymi warunkami, zbliżenia między wojującymi stronami; a jeżeli okoliczności zmuszają go do zabezpieczenia się od groźnych ewentualności, to przecież nie traci nadziei, że gabinet petersburski, który tyle dał dowodów mądrości, niechce wystąpić Europy, zaledwie ochłonętej z tyłu wstrząszeń, na próby, od jakich mądrość monarchów, przez tyle lat uchronić ją umiała.

Upoważniam Wpana do odczytania tej depeszy P...
(podp.) Drouin de Lhuys.

Times o polityce państw Skandynawskich wyraża się w następujący sposób:

Gabinety Szwecji i Danii, aby odsunąć wszelkie wątpliwości co do kierunku ich polityki, w razie rozszerzenia kroków wojennych rozpoczętych nad Dunajem i na morzu Czarnym, postanowiły działać wspólnie, i wyrażne oświadczenie o ich zamiarach, przesłane było jednocześnie ich reprezentantom przy różnych europejskich rządach. Jakikolwiek może być wypadek toczącego się sporu między Rosją i Turcją, w którym udział mieć mogą mocarstwa nadmorskie, Szwecja i Dania życzą sobie utrzymać stosunki przyjazne z wszystkimi państwami, z którymi są w pokoju, i w tym celu zakładają sobie zachowanie ścisłej neutralności w sporze nastąpić mającym, wstrzymując się od wszelkiego kroku, któryby temacząc można bezpośrednio lub pośrednio na korzyść jednej lub drugiej spierającej się strony.

Dla tego też państwa te zamierzają przyjmować bez różnicy w swych portach okręty handlowe i liniowe państw wojujących, z wyjątkiem korsarzy, którym wejście do portów szwedzkich i duńskich będzie wzbronione. Dania jeden tylko port wyklucza z owej wolności wejścia i wyjścia to jest port Christiansoe, który jej służy za więzienie stanu. W Szwecji okręty obce nie będą w głównych portach wpuszczane po za linią pewnych fortyfikacji. Dwa te państwa postanowiły udzielić wszelkiej wolności okrętom państw wojujących do prowadzenia handlu i uprządkowania się we wszystko, wyjąwszy w a-municję wojenną; lecz stawiają oraz jako zasadę swęj neutralności, że wyjąwszy w przypadku wyższej siły lub wskutek burzy, nie wolno będzie stronom wojującym przeprowadzać do portów szwedzkich i duńskich wszelkich zabranych okrętów i takowe także sprzedawać. Nakoniec oba państwa zastrzegają dla siebie samych, prawo zachowania swych stosunków handlowych i innych z mocarstwami prowadzącymi wojnę, stosownie do prawa narodów obecnego i do warunków jakie ze stanu wojny wypaść mogą.

Gdy zaś kilka upłyne miesięcy zanim porty morza Bałtyckiego otwarte zostaną bądź to dla handlu bądź dla wojny, dwory północne mogłyby być bez trudności odłożyć jeszcze oświadczenie to aż do chwili, w której wojna wypowiedziana była przez państwa nadmorskie; obrały jednak stanowisko polityczne jasniejsze, a oświadczenie to neutralności jest

najlepszą odpowiedzią jaką ją tylko uczynić mogły tym, którzy oskarżali te państwa jakoby pod wpływem Rosji zostawały. Obiegały już w Europie różne pogłoski o stosunkach tych państw z Rosją. Wszakże ostatnie wiadomości z Szwecji zaprzeczają pogłosce, iż Rosja starała się otrzymać od tych państw, iżby w razie wojny zamknęły swe porty okrętom francuzkim i angielskim, a mocarstwa zachodnie żadnej nie mają przyczyny skarżyć się na powzięte w tej mierze postanowienia. Mówiono o zbrojnej neutralności; było to zapewne przypomnieniem zawartej konwencji między Rosją i państwami skandynawskimi w r. 1780, lecz nie znajdujemy nic podobnego w oświadczeniach, któreśmy co dopiero rozebrali. Neutralność dla państw znaczy to samo co niepodległość, i zasłania nas od jedyne go niebezpieczeństwa, którego obawiać się można było, od wpływu Rosji na Bałtyku po za portami jej krajów. Rosja w tej okoliczności widzieć powinna, że nie może rachować na przysięgę państw Skandynawskich, do jakiego gdyby przysięgła, natrafiłaby nie wątpimy na opór energiczny ze strony ludów i rządów, przeciw prawom, któreby im cudzoziemiec chciał narzucić. Błądzi ten kto rozumie, że królestwa Skandynawskie ulegają Rosji; tego dowodzi ich oświadczenie. Polityka ich jest bardzo mądra i zależy na tem aby utrzymać morze Bałtyckie wolnem i otwartem tak w czasie pokoju, jako też w czasie wojny.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 6 styczn'a.

Przed kilku dniami dziennik berliński *Kreuzzeitung* ogłosił, że Cesarz rosyjski nakazał ogólną mobilizację w całym państwie. *Nationalzeitung* prostując to doniesienie mówi, że Cesarz wydał rozkaz postawienia na stopie wojennej armii rezerwowej, lecz nie powoduje ani pierwszego ani drugiego wezwania co nastąpićby musiało, gdyby całą armią mobilizowano. Co berlińska *Gazeta Krzyżowa* rozumie przez nakaz ogólnej mobilizacji, nie wiem, i zapewne nikt w całym cesarstwie rosyjskim nie mógłby mi tego wytłumaczyć. Zdaje się — czytając prostujące i objaśniające wyrazy *Nationalzeitung* — iż dziennikarz niemiecki wydaje w imieniu Cesarza rosyjskiego ukaz powołujący w całej Rosji landwery pierwszego i drugiego wezwania, a może nawet landsturm!

Znając zupełną niewiadomość lub błędne i powierzchowne wyobrażenia pisarzy zachodnich, a nawet tamecznych ludzi stanu o narodach i krajach słowiańskich, nie zadziwiłby mnie najniżej w dziennikarzach niemieckich nieznaną wojskowej organizacji państwa rosyjskiego, gdybym nie wyczytywał w tychże dziennikach najdokładniejszych niby podań o planach wojny księcia Gortchakowa i Omara paszy i długich rozpraw o położeniu i ruchach armij rosyjskiej i tureckiej. Przypomnienie jednak, iż według filozofów niemieckich jedynie prawda wyprowadzona a priori z czystego rozumu jest nieomylna, wyjaśniło mi rzecz całą: zapewne te niemyślne wiadomości o planach wódzów rosyjskich, poruszeniach wojsk i rozkazach cesarskich wysnuły się a priori z czystego rozumu dziennikarzy berlińskich. Nie dla was, lecz dla nich donieść muszę, iż Rosja nie posiada organizacji landwer

i landsturmów. Nigdy w najtrudniejszych nawet okolicznościach nie powoływała pospolitego ruszenia; wezwanie takowe niezgodne jest z zasadą organiczną samowładnego rządu. Nakoniec rząd rosyjski nie potrzebuje powoływać pospolitego ruszenia i tworzyć tłumów nieregularnych, mając moc wezwać w szeregi armii regularnej całą ludność zdolną do noszenia broni.

Armia rosyjska czynna jeszcze w 1848 r. postawioną została na stopę wojenną i ciągle na niej zostaje. Armia ta składa się z sześciu korpusów armijskich pieszych, z trzech korpusów armijskich jazdy, z korpusu gwardyjskiego pieszego, z korpusu gwardyjskiego jazdy, z korpusu grenadyrów; oprócz tego, z czterech korpusów uorganizowanych wedle osobnych prawideł, to jest: z korpusu fińskiego, sybirskiego, orenburskiego i kaukaskiego, do którego teraz przydzielona jest jedna dywizya z szóstego korpusu armijskiego. Korpus pieszy liczy winien 60,000 ludzi, lecz rzeczywiście liczy 50,000 żołnierzy, chociaż postawiony jest na stopę wojenną; korpus jazdy około 15,000 koni; korpus Kaukaski 100,000 ludzi. Armia rezerwową składają bataliony rezerwowe i posilenia czyli osady wojskowe, tak piesze w środkowej Rosji, leżące w okolicach Nowogrodu i Pskowa, jak jazdy w południowej Rosji rozłożone. Armia nakoniec wewnętrzną tworzy 200 batalionów garnizonowych składających się z żołnierzy starych i do służby w polu niezdatnych.

Ogólna siła armii rosyjskiej na stopie wojennej przeszła 800,000 ludzi wynosi. Rozkaz postawienia na stopie wojennej armii rezerwowej wydany był jeszcze w zimie, jak wam to jakiś korespondent z Warszawy w maju donosił. Wprawdzie zruchowienie rezerw nie jest jeszcze skończone, uzbrojenia trwają ciągle, jak to okazał nader silny pobór wojskowy tegoroczny — któremu podobny drugi w marcu ma nastąpić — jednak jeszcze na wiosnę Rosja poruszyła wszystkie swoje siły, stanęła na pełnej stopie wojennej i gotowa na wszelki wypadek, nawet na wojnę europejską, ruszyła śmiało do swego celu.

Stąd w sprawie wschodniej Rosja ma wielką wyższość nad państwami zachodnimi: widzi jasno swój cel, idzie prosto do niego, przygotowana zwalczyć każdą przeszkodę, którą na swęj drodze napotka. Państwa zachodnie ciągle się wahają, nie są pewne ani siebie, ani swoich celów, ani celów Rosji. Z każdym dniem położenie Rosji staje się korzystniejsze, zyskuje ona bowiem czas do odbycia najtrudniejszej operacji wojennej, jaką jest dla niej skoncentrowanie sił rozstawionych na tak wielkiej przestrzeni państwa. Przeciwnie z każdą ubiegłą chwilą utrudnia się stanowisko Francji i Anglii, a ich współdziałanie stokroć utrudni się po przejęciu Dunaju przez Rosyan, co wcześniej lub później nastąpić musi, gdy Turcja własnym siłom pozostawioną zostanie. Wówczas bowiem cała ludność Turcji grecko-chrześcijańskiego wyznania powstanie przeciw Sultani. Osoby dobrze obeznane na miejscu z usposobieniem ludności chrześcijańskiej w Turcji, twierdzą, iż wprawdzie wyższe duchowieństwo, obawiające się utracić swą niezależność pod rządem rosyjskim, i klasa oświeceniowa jest za rządem tureckim i zachodem; niższe jednak duchowieństwo i masa ciemnego ludu pokłada na Rosji nadzieję swego wyzwolenia. Uroczyste obchody zwycięstw Rosyan po cerkwiach Bułgarii i Wołoszczyzny, oburzenie Bułgarów 1849 r. przeciw szczątkom wojsk węgierskich wyszłym zagranicę i ciąg-

ten sam sposób ze strony p. Szymanowskiego, pytam się do czego doprowadzić mogą, i co komu z tego przyjdzie, że się dwóch dziennikarzy pomiędzy sobą ujadą; z resztą to poniżej krytykę, odbiera jej wszelki wpływ, co na najwyższe potępienie ze strony opinii publicznej zasługuje.

W ogóle *Gaz. Warszawską* tonem mistrza i pretensjonalnie decydująca o wszystkim, zdaje się niejako uragać opinii publicznej. Zarzuca ona Szymanowskiemu, że niema dość zasług i powagi do pisania krytyki, a cóż jej nadaje tę powagę? Gdzież jej zasługi, gdzież te arcytwory, gdzież te dzieła któremi się uniesmiertelnioła? Zapewne każdy z członków w skład jej wchodzących jest pełnym zalet osobistych, ale zalety osobiste nie nadają jeszcze tej powagi, która według zdania *Gaz. Warsz.* do sądzienia jest potrzebna.

Nic tak nisko u nas nie stoi jak krytyka, pocziwa nasza publiczność zadawała się każdą strawą w tym względzie. Dowodem tego twierdzenia są właśnie krytyki zjawiające się po gazetach warszawskich. Wszystkie one są powtórzeniem jedna drugiej z małą odmianą co do nazwisk i okoliczności, zasadzają się na cytowaniu oderwanych i po największej części przekrzywionych frazesów rozbieranego dzieła, które w ten sposób przyprawione, wydać się koniecznie muszą śmiesznymi i niestosownymi, na dodatek wiecznie jednego i tegoż samego zaczęcia: „Pan N. dowcipnie utrzymuje, lub trafnie twierdzi,“ i inne w tym rodzaju epitety, albo: Pan N. znajduje rację,“ i t. p. potem kilka uwag zużytych i oklepanych, z resztą nic zgoda. Taki sposób krytykowania nie wielkiej dowodzący płodności pomysłów, i nie wymagający gruntownej nauki, godnym jest miernego studenta zaczynającego pisać, lub zgłodniałego literata chcącego zyskać rozgłos dowcipu, i tyleż ujmy przynosi tym co je piszą, jak tym dla których są pisane.

Ale dość już o tym przedmiocie, przejdźmy do czego innego.

Stoliki wirujące, strasznie niektórym zawirowały w głowie, — jedna dama bardzo zresztą szanowna, dostała rozdzaju pomieszania zmysłów, a jedna bogata wdowa, poszła za mąż, na wielkie zgorznienie całego ucywilizowanego świata, za młodego człowieka obdarzonego wszelkimi przymiotami duszy i ciała, ale niestety duszy i ciała tylko. Młodzieniec ten nie ma ani urodzenia, ani majątku; a wdowa... ale nie mówmy nic więcej, żeby zawiele nie powiedzieć. Dość wzmiankować, że akt małżeństwa już spełniony, factum est, i to z polecenia stołu, a w stole siedział duch nieboszczyka męża, któremu nawiasem mówiąc po śmierci wynaleziono tyle przymiotów, że głos jego za prorocy uważano, a przy stole przyjaciół jeden młodzieniec zaręczony; i powiedzcie teraz, że stołomani jak wszystko na świecie nawet najgorsze, niema swojej dobrej strony.

Inny wypadek, który w pewnej koteryi dużo narobił hałasu.

Pan X. ma żonę, którą kocha nad wszystko na świecie, oprócz, nad jedną kuzynką swojej żony, którą jeszcze nad nią przełada (jak widzimy, kuzynki teraz zaczynają grać rolę, zwykle zachowywaną dla kuzynów z komedii). Wymieniona kuzynka nie niemiałaby do odmówienia panu X. gdyby nie kochała pana Ernesta Z. krewnego swojego męża. Pan Ernest Z. ze swojej strony bardzo skwapliwie przyznaje, że powinowata jego jest prześlizgnięta. Jedną tylko żonę pana X. dochowuje wiernie mężowi afekt przed Sakramentem zaprzysiężony, a aktem przedślubnym Rejenta, którym miała sobie znaczną sumę posagową zapisaną, stwierdzony. Los chciał, że wszystkie przytoczone osoby, to jest: pan X. z żoną, pani F. (nazwisko kuzynki) z mężem, pan Ernest, i wasz najniższy sługa, zasiadły niedawno przy jednym stoliku, przedślubnym orzechowym mebelku o trzech nóżkach, z cudów słynącym. Po kwadransie niecierpliwego oczekiwania, podczas którego palec Ernesta czule przycisnięty był przez prześlizgnięty biały

paluszek pani F. (zapewne także z rozrządzenia losu stół dał znak życia i poprosił o głos. Udzielono mu go natychmiast, tem chętniej, że okoliczność ta wcale separacyi palców skutkować nie miała.)

— „Kto jesteś?“ zapytała pani X. przyzwyczajona już do obcowania z nieboszczykami.

— „Noe,“ odpowiedział stół z pewnem wahaniem.

— „Co nam powiesz?“

— „Dzieci Chama! odrzekł stół z wiekiem wzburzeniem, strzeżcie się bo wydam was.“

Głośne śmiechy rozległy się, ale czy zupełnie szczerze ze wszystkich stron, nieśmiałybym zaręczyć.

— „Mów enotliwy Patryarcho, wołał pan F. (mąż kuzynki) któremu historia przeszła swojej żony, dała wiele do myślenia o swojej własnej historii przyszłej.“

— „Nie chcę zasiewać niezgody między małżonkami, mówił stół, ale jeden krok dalej, dodał z kropnem wzburzeniem i przechylając się widocznie ku pani F. a biada winnym, wszystko powiem.“

Na te słowa, palec Ernesta nieznacznie oddalił się od palca pani F. i w tejże chwili takież rozbrat palców nastąpił między panem X. a panią F. stanowiącemi łańcuch z drugiej strony. Wkrótce potem wszystkie te trzy osoby odstąpiły od stołu, którego słów mniej już zaczynały być ciekawe. Tylko pani X. pan F. i ja zostaliśmy przy nim, to jest trzech niewinnych, nieobawiających się żadnych rewelacji.

Posiedzenie zostało przerwane, i w śmiech je obrócono. Ale dla osób więcej przenikliwych niż pani X. i pan F. tajemnica odkryta została. Stół był niedyskretny, ale enotliwy; czy przestroga jego odniosła należyty skutek, jak się dowiem i jeżeli się dowiem, nieomieszkać donieść w następującej korespondencyi.

(D. n.)

hacym do Szumli, z powodu, iż walczyli przeciwko Białemu Carowi i Rosyanom — stwierdzają te podania. Po powstaniu chrześcian w Turcyi jakże przykrem będzie działanie Francyi i Anglii. Komu wówczas nieść pomoc, chrześcianom czy Turkom? W razie niemożności utrzymania Turcyi, jakim sposobem utworzyć na brzegach Bosforu i Dunaju grecko-słowiańskie państwo niepodległe wpływowi i opiece Rosyi, a której orężowi winno być to swoje istnienie? — Może agenci dyplomatyczni państw zachodnich, obcując jedynie z oświeconszymi Słowianami i Grekami tureckimi, błędnie dali wyobrażenie swym rządcom o usposobieniu ludności grecko-chrześcijańskiej w Turcyi.

Berlin 8 stycznia.

Wiedomość o zawarciu przez Szwecyę i Danię traktatu neutralności flag, potwierdzoną została przez tamtejsze dzienniki, które wypadek ten przyjęły z wielkim zadowoleniem. Zawiadomiono o nim wedle nich nie tylko europejskie, ale i amerykańskie państwa morskie. O zamiarze Prus przystąpienia do tego traktatu i o rozpoczętych w tym celu układach, dzienniki rzeczono nie jeszcze niewiedzą, chociaż tutaj wiadomość ta uchodzi za niewątpliwą; wzywają one tylko północne państwa niemieckie, niemiecy Holandję, Belgię, Portugalię, Hiszpanię i Neapol, aby w podobnej myśli z sobą się wiązały: neutralność flag drugiego rzędu stawiając jako wspólny wszystkim interes, który przez prawo narodów gwarantowany być powinien. Co się Prus tycze, to państwo to już w latach 1780 i 1800 z państwami skandynawskimi w przymierzu podobnej neutralności zostawało. W ogóle polityka Prus w sprawie wschodniej bardzo jest rozróżniona, trafia zupełnie do uczucia i przekonania kraju, staje się przez to silną, a tęp samemu nabiera coraz większego znaczenia w ogólnej sytuacji Europy. Pisałem byłem dawniej, że przez podpisanie ostatniego wiedeńskiego protokołu, wspólnie z innemi trzema państwami europejskimi, Prusy bynajmniej się nie zobowiązały do wspólnego na wszelkie przypadki z państwami temi działania, że i instrukcja, którą w ten czas dały były posłowi swemu w Stambule, różniła się od instrukcji państwa na pozór sprzymierzonych i jakoby zgodnie działających. Dzisiaj różnica tego stosunku stała się jeszcze widoczniejszą, gdy Prusy dla wzmocnienia neutralnego i niezawisłego swego stanowiska lądowego, wchodzą w układy z państwami skandynawskimi w celu zachowania tegoż stanowiska i na morzu. Pozycja takowa jednego z państw pierwszego rzędu, około którego w ostatecznym razie skupiają się północne państwa niemieckie, daje Prusom w obecnej chwili, w której się waży losy pokoju lub wojny, więcej znaczenia i wpływu, aniżeli takowe na pierwszy rzut oka rozpoznać można. Jeżeli bowiem Prusy, na dzisiejszem ściśle neutralnem stanowisku swoim wytrwają stale do końca, co, ile z powyższych wiadomości wnosić mogą, niewątpliwie jest przedsięwzięciem aktualnego gabinetu; rzeczą jest niewątpliwą, że nawet w razie czynnej materialnej pomocy, którąby państwa zachodnie dały Turcyi, wojna pomiędzy niemi a Rosyą wybuchająca, niestałaby się jeszcze przez to wojną europejską. Niemożna leżeć ani w Rosyi ani w państwach zachodnich interesie, gwałtem zmuszać Prusy do opuszczenia przyjętej neutralności. Przymus podobny użyty być może naprzeciw matemu krajowi, ale zastosowany do wielkiego państwa zrobiłby z niego niebezpiecznego wroga dla przymuszającego, czyniąc go sprzymierzeńcem ściganego wojną nieprzyjaciela. Odmienne nieco jest położenie Austrii, bo interes jej w sprawie wschodniej jest inny, interes nazbyt wielki, aby państwo to widząc się w nim w jakikolwiek sposób dotknięte, długo pozostać mogło w bierniej neutralności. Co *Independence Belge* w najwęższym numerze jako pogłoskę wspomina, że o państwa niemieckie, na wiadomość o wydaniu sprzymierzonym flotom rozkazu do wejścia na morze Czarne, oświadczyć miały gabinetom zachodnim, że od wspólnego z niemi działania w myśli protokołu wiedeńskiego odstępują, jest zapewne pogłoską tylko co do tego oświadczenia, ale nie co do rzeczy, przynajmniej o ile się to Prus tycze. Prusy i bez takowego oświadczenia niebyłyby do wspólnego działania obowiązane, bo protokół wiedeński nie jest traktatem przymierza, a Prusy od samego początku sporu, brały udział w układach dyplomatycznych jedynie w myśli utrzymania pokoju, jak to już i w nowie otwarciu obecnego sejmiku było oświadczeniem, lecz nieprzyjmowały wcale na siebie odpowiedzialności za wypadki zewnętrzne tych układów zachodzące, ani za środki tego lub owego rządu, prowadzące nie do pokoju, lecz do wojny. Takiego zaś znaczenia środkiem jest, a przynajmniej łatwo się nim stać może, wprowadzenie flot sprzymierzonych na morze Czarne. Wprawdzie z przesłanej telegrafem treści okólnika ministra spraw zagranicznych francuzkiego, trudno dowiedzieć się, jaki cel jest tego kroku. Wyciągnięcie linii demarkacyjnej? — to było, jak się zdaje, tylko sztyrcem gazetarskim wymysłem. Wzięcie więc zakładu? *prendre gage*, jak się *Monitor* wyraża, zakładu? z czego? z zajęcia morza Czarnego? w tej porze? Jakże się majątkowie rosyjscy śmiać będą, przyglądając się z portu sebastopolskiego flotom sprzymierzonym, biorącym w posiadanie burze i wichry niegościnnego Pontu. Krok ten jak tyle poprzednich, jest albo nową blagą, obrachowaną więcej dla niemogących żyć bez niej Francuzów i zniecierpliwionych Turków, a

niżeli dla pewnych swego Rosyan, albo też jest rzeczywistą demonstracją wojenną, prowadzącą do blokowania portów rosyjskich, ostatecznie do rzeczywistej wojny. Dziwna, że dzienniki angielskie tej opinii niepodzielają, a *Times* sztydzi po prostu z tej demonstracyi i dowodzi, że Francya zagrożona przez kryzys finansowy, nie jest w stanie rozpoczęcia wojny w obecnej chwili przeciw Rosyi. Zdaje się, że tylekroć poświadczana jednomyślność gabinetów zachodnich potrafiła się znów o jakiś kamień leżący na drodze. Rzeczą jest pewną, że neutralność Prus i Austrii wiąże państwom zachodnim ręce, i niedozwala im zrobić stanowczego kroku, czyli, co na jedno wypada, że Prusy i Austriya mają rzeczywistie w swym ręku rozstrzygnięcie kwestyi pokoju lub wojny. Pozostanie państw tych na dzisiejszem ich stanowisku, czyni wojnę europejską niemożliwą. — Wedle wiadomości telegraficznych, panowała w tych dniach na wszystkich giełdach europejskich niezmierna trwoga. Taka sama panowała wczoraj i na tutejszej. Wszystkie papiery poszły na dół. Opinia uważa pokój za bardzo zachwiany. Uspokoi się gdy się dowie, że porządek panuje w Konstantynopolu i że Sultana przystało na żądania Rosyi.

Izba druga obradowała wczoraj nad projektem do prawa o ordynacyi miejskiej dla Westfalii. Formuła wstępna: My Fryderyk Wilhelm, z Bożej łaski Król Pruski etc., rozporządzamy dla prowincyi westfalskiej co następuje: bez zwykłego dodatku „za pozwoleniem Izby“ — dała powód do dłuższej względem konstytucyjnego znaczenia wyrazów tych dyskusyj. Izba uchyliła popierany przez opozycyę dodatek większością kilkunastu głosów frakcyi katolickiej, która rozdzieliła się w opinii. Posłowie polscy głosowali za dodatkiem. Jutro Izba druga będzie miała tajne posiedzenie, pierwsze od czasu wprowadzenia konstytucyi. Przedmiot obrad niewiadomy. Prezydent Izby oświadczył tylko, że nim nie będzie ani sprawa wschodnia, ani żaden projekt do pożyczki. Ciekawość tem większą. Izba pierwsza nie znajduje się jeszcze w komplecie.

Od dwóch dni mamy zupełną odwilż. Śnieg zniknął z ulic. Kilka tysięcy robotników oczyszcza na gwałt ulice, któreby były nie do przebycia. Dziś pada deszcz i temperatura ciepła.

Lwów 4 stycznia. Z wykazów urzędowych o zarazie na bydło w tym kraju koronnym sięgających po dzień dzisiejszy okazuje się, że zaraza na bydło wybuchła wprawdzie na nowo w dwóch miejscach, a mianowicie w Tarnawce i Dubrowce w obwodzie Stryjskim i w Laszczach w obwodzie Przemyśkim, zgasła zaś w jednym miejscu Bukowińskiego, w dwóch miejscach Stryjskiego i w jednym miejscu Przemyśkiego obwodu, a zresztą wszędzie znacznie ubyła. Obecnie jest jeszcze 18 miejsc zarazą dotkniętych, a mianowicie jedno w Bukowińskim, 7 w Stryjskim, jedno w Brzeżańskim, jedno w Lwowskim i 8 w Przemyśkim obwodzie, jednak tylko w 6 z tych miejsc, pozostało razem 32 sztuk zarazą dotkniętych w stanie choroby.

Z zestawienia odnośnych dat numerycznych okazuje się, że wspomniana zaraza na bydło od czasu ostatniego wybuchu w tym kraju koronnym d. 17go października r. z. w 6 obwodach i 24 miejscach liczących 7492 sztuk bydła rogatego dotknęła 1263 sztuk, z których 275 wyzdrowiało, 925 odeszło, 31 sztuk dla udowodnienia i zapobieżenia szczyrzeniu się zarazy pałąk zabito, a 32 pozostało jeszcze w stanie choreby. (G. L.)

Wiedeń 6 stycznia. Liczba słów pojedynczej depeszy telegraficznej łącznie z adresem i podpisem, wynosiła dotychczas w całym związku telegraficznym austriacko-niemieckim, słów 20, liczba ta podwyższona została do 25 słów za opłatą pojedynczej depeszy.

— U stóp Adlerbergu pod samem miastem Budą, odkryto źródło mineralne trzymające środek między Karlsbadzkim i Pilnawskim.

— Z okazji obchodzenia rocznicy stuletniej założenia c. k. akademii wschodniej w Wiedniu otrzymali sławny orientalista bar. Hammer-Purgstall radca dworu krzyż komandorski Leopolda, a b. profesor języków wschodnich przy tej akademii Rosenzweig order korony żelaznej 3ej klasy.

Rosya.

N. Cesarz, mianował rzeczywiście radcą stanu Chalczyńskiego, konsula jlnego w Wołoszczyźnie i Mołdawii, kawalerem orderu s. Stanisława 1ej klasy.

Wiadomości z nad Dunaju.

Jenerał-adj. książę Gerczakow, donosi pod datą 6 (18) grudnia, że od ostatniego raportu aż do dnia tegoż nad Dunajem nie dokonano żadnego działania wojennego jak rekonesans twierdzy Mateczyna, poprowadzony w d. 1 grudnia przez jen.-majora Engelhardta, według rozporządzenia jen.-adj. Lüdersa. Na ten cel przeznaczonym był parostatek „Prut“ z 4ma szalupami kanonierskimi; dla poparcia go, przewieziono na wyspę Byndoi, dwie kompanie Zamojskiego pułku strzelców, kompanię 5go batalionu tyralierów i dwa działka lekkiej baterii N. 8 a 15 brygady ar-

tyleryi. Zbliżywszy się do baterii tureckiej leżącej przed Mateczynem, i uzbrojonej 7mią działami 12to-funtowymi, parostatek i szalupy rozpoczęły ogień przeciw niej, kiedy wojska znajdujące się na wyspie Byndoi działały przeciw piechocie tureckiej, zajmującej szanice pomiędzy baterią a miastem. Jen.-adj. Lüders, który osobiście znajdował się przy tym rekonesansie, dał rozkaz wojskom wrócić do Brasła, po dokonaniu tego rekonesansu i osiągnięciu założonego celu. Według raportu jen.-adj. Lüdersa, nieprzyjaciel miał dwa działka zdemontowane, a dobrze kierowany ogień kompanii tyralierów rozrzuciłnych po wyspie Byndoi, znaczne straty zadał Turkom.

Z naszej strony, 11 ludzi zostało rannych przez artylerję nieprzyjacielską.

— W liście *Wanderera* z Odessy 29go grudnia czytamy między innemi: Flota francuska stała jeszcze 27go w Bosforze i żadnych nie czyniła przygotowań do opuszczenia swojego stanowiska. Zbyt to dziwaczne zdanie, aby flota przeznaczoną być miała do wyciągnięcia niejako linii demarkacyjnej na morzu Czarnem, ale bardziej prawdopodobnem, iż stanowczo ona teraz wystąpi za Turcyą. Wprawdzie Dywan przyjmując projekt pośrednictwa, nie zastrzegł sobie ewakuacyi Ks. Naddunajskich, wiedząc żeby wszystko stawiał tym sposobem na kartę, ale najważniejszą kwestyę swobody kościoła wschodniego w Turcyi, z której cały spór ten wypłynął, traktowała Porta tylko powierzchownie i najmniejściwych w tym względzie nie stawia rękami. I cóż się stanie potem z wynagrodzeniem kosztów wojennych? Czyż Porta mniema, że Rosya rzuci w błoto krocie milionów, które już wydała i wyda jeszcze na uzbrojenie? Kto zna Rosyę, ten łatwo się przekona, że pokój na tej podstawie ułożony, nie może być w żaden sposób trwałym. Wiadomo o tem dobrze w całej Rosyi i nikt w tej mierze się nie łudzi. To jest też powodem niezmiernych wysiłen Rosyi, wysilen po całym ogromnem państwie, o czem można mieć zaledwie pojęcie obcując z Rosyanami codziennie. Nie mogę przeto inaczej dziś myśleć, jak tylko, iż gdyby żądaniem Rosyi zadosyć się nie stało, nigdy i nigdy do zgody nie przyjdzie. Choćby miano zważyć na siebie wojnę z Anglią i Francyą, port nasz byłby oczywiście blokowany i handel ustałby; choćby miano nawet poświęcić flotę rosyjską, czyżby państwa zachodnie dokupiły się przez to pokój? Jeżeli tak sądzą, w wielkim są błędzie, podobne wypadki stanęłyby właśnie na przeszkodzie do zawarcia pokoju. Naówczas przechodziłoby nawet siły Cesarza stanąć naprzeciw woli 60 milionów ludzi. Za granicą niemają najmniejszego wyobrażenia o zapale, jaki ta wojna wzbudza. Czyż Francya i Anglia dobrze się nad tem zastanowiły, czyż rozebrały następstwa jakie ztąd wyniknąć mogą? czyż pominęły ważną okoliczność, iż większa część krajów, szczególnie zaś Francya żywi się zbożem rosyjskiem? czyż rozważyły, że ludność ich przynajmniej pół roku do nowego żniwa zostałaby bez chleba? Ale dosyć o tem; niechcąc malować okropnego widoku, widoku w skutku zakazu wywozu zboża, a byłby to pierwszy krok naszego rządu ku wypowiedzeniu wojny.

Turcyja.

— Do *Gazety Tryestskiej* piszą z Konstantynopola 26go grudnia o wypadkach ostatniego tygodnia: „Już około 12 dni upłynęło, jak reprezentanci czterech mocarstw udzielili Porcie osobno notę jednobrzmiącą, w której wzywają ją po przyjacielsku, aby wzięta na uwagę smutne następstwa jakie wypłynąć mogą z dłuższej z Rosyą wojny, gdy oprócz tego uprzączywe jej prowadzenie pociągnęłoby za sobą niechęć państw opiekunich. W tej nocy proponowano Dywanowi następujące wnioski w celu spokojnego załatwienia sporu: 1) W tym celu zbierze się w Wiedniu lub Berlinie kongres europejski. 2) Od chwili przyjęcia tej noty kroki wojenne tak nad Dunajem jako i w Azyi ustać mają; Rosya opuścić musi Księstwa, Turcyja zwrócić zabrane twierdze. 3) Wszystkie dawniejsze traktaty między europejskimi państwami i Turcyą uważane są za nieistniejące, a na przyszłość jeden tylko traktat ma obowiązywać, który dogadany dla politycznego stanowiska Turcyi, postawi ją w rzędzie innych mocarstw, albowiem traktaty upłynionych wieków niezgodne są z teraźniejszym stanem Turcyi. 4) Nowy traktat urządzi stanowisko chrześcian w Turcyi, których opiekę biorą na siebie wspólnie wszystkie państwa europejskie, a kongres wkaże tylko środki, aby Rosyę zadowolnić pod względem obrządku wschodniego. 5) Państwo tureckie utrzymane będzie i być musi nienaruszenie w swoich granicach, jak niemniej z drugiej strony, przy korzystnym nawet dla niego wypadku wojny granice jego nie mogą być rozszerzone. 6) Jeżeli Porta na ten projekt przystanie, wtedy wszystkie cztery mocarstwa będą się starać o skłonienie Rosyi do ich przyjęcia; w razie zaś jej odmowy, takowe zdecydowane są przymusić ją do tego siłą oręża.

W innej korespondencyi tej gazety stoi: następująca jest treść projektu który po długich naradach przyjęty był przez „Zgromadzenie narodowe“

W dalszym ciągu poprzedniego listu *Gazety Trybuna* czytamy: Sułtan zwołał ministrów i oświadczył im gotowość przy tania na te propozycye; ministrowie zgodzili się na nie, szło wszakże o to aby uspokoił lud osobiście najfanatyczniejszą część jego, ulemów — i przekonać o potrzebie przyjęcia tych warunków. Naradzano się przeto w Porcie 17go i dwóch dni następnych, czy należy zawiesić wojnę z Rosyą lub nie, przyczem na zgromadzeniu ze wszystkich wyższych urzędników zebranem na radę przedstawiono, iż tu nie idzie o naruszenie godności i praw tronu, ale przeciwnie o zapewnienie Turcyi właściwego stanowiska między państwami europejskiemi. Po burzliwych posiedzeniach na których najzacieśniej występowali ulemowie i fanatyczny minister wojny, postanowiono wstrzymać nateraz kroki nieprzyjacielskie i protokół posiedzenia przesłać Sułtanowi, którego potwierdzenia wyglądają codziennie. (Dalej opisana demonstracya ulemów jak powyżej). Ponieważ w piątek zwykła się odmawiać po wszystkich meczetach modlitwa za Sułtana, przeto Porta była w obawie aby tej modlitwy nie ominięto, jak to bywało za janczarów, gdy wypuszczenie tej modlitwy stało się hasłem do wybuchu powstania i zrzućcenia albo i zamordowania panującego. Dla tego wieczór wyszło obwieszczenie Sułtana donoszące, iż wojna z Rosyą nie jest uważana za ukończoną, ale owszem takowa prowadzoną będzie dalej z całą energią, jeżeli nie zajdą okoliczności, któreby skłoniły Sułtana do postanowienia inaczej. Dwuznaczne to zapewnienie uspokoiło wszystkich, a piątek jak i dni następne przeszły spokojnie, ale Sułtan nie udał się w piątek do meczetu z orszakiem jak to zwykle bywa.

Z Bukaresztu donoszą 29go grudnia, że park artylerji stojący pod Dżurdżewem wynosi na teraz sto dział ciężkiego kalibru. Pod Kremeńczukiem i Charkowem czynią przygotowania na obóz dla jazdy, który mieścić będzie na wiosnę 10,000 koni. Z Gallaču przedsiębiorano rekonans w górę Dunaju ku Kalaraszowi wszystkich wysp na tej rzece; gdziekolwiek znaleziono szaniec przez Turków opuszczony, rozwalono takowe. Z Dżurdżewa podobnież zwiedzono cały Dunaj na dół do Kalaraszu, ale przy tej sposobności nie zaczępiano posterunków nadbrzeżnych tureckich.

O wzmiankowanej dawniej potyczce pod Osestan donoszą z Bukaresztu: około 1,800 jazdy tureckiej uderzyło na 2 bataliony piechoty rosyjskiej, które stawiały opór dwukrotnemu atakowi, a potem naraz natarły na nieprzysięgiela z boku i z przodu i zmusiły go do odwrotu. Turcy nie mieli innego planu, jak tylko wieść tę zająć i dla tego ruszyli przed świtem, ale zastali Rosyan przygotowanych i stracili 10 zabitych i kilku rannych, którzy utraciwszy konie dostali się w niewolę. Sądzą wszakże, iż Turcy napady swoje ponawiać będą i dla tego generał Belgarde otrzymał kozaków w posiłek.

W Krajowej wedle listów z 31go obwieszczone mieszkańcom bez żadnego poprzedniego powodu, aby się zachowywali spokojnie i bez obawy, z czego wnoszą, iż wkrótce ważne w pobliżu nastąpią wypadki. Kiedy z jednej strony piszą o uśmierzeniu powstania w małej Wołoszczyźnie, z drugiej zapewnijają, iż takowe rozpościera się nad Dunajem. Dzieci i dzierżawcy okoliczni przybywają do Krajowej. Jenerał Anrep zapewniał ich, aby spokojnie kilka dni przeczekali, poczem będą mogli wrócić do domów swoich bezpiecznie, jak się wojsko z Turkami tylko uwinie. Partya narodowa nie wiele sobie również obiecuje z tego powstania, gdyż w obozie pod Kalafatem niemasz ani jednego z owych sławnych przywódców, którzy za wojny 1928 i 29 tyle położyli zasługi. Zresztą właściwa ojczyzna Pandurów jest u stóp Karpat, a gdyby tam wybuchło powstanie, Rosyanie mieliby wielkie trudności do zwalczania go. Za pierwszą też wieścią o ruchach ludu wiejskiego nad Dunajem, wysłano b. puł-

kownika milicji wołoskiej p. Salomona, aby ich do-
brocią nakłonił do złożenia broni, z drugiej zaś stro-
ny wysłano kozackie kolumny ruchome w dystrykt
górskie z poleceniem dotarcia do Terguszytu i na zachód ku Baja de Rama blisko pogranicza wojskowe-
go, aby przeciąć tam komunikację z Turkami i nie-
dozwolić, i by powstanie przeniosło się w Karpaty
ku granicom Siedmiogrodzkim, skądby Rosyan z tyłu
niepokojono.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. nabył na zakład gospodarski w przeszłym miesiącu od Wgo Hieronima Łodyńskiego wieś Dublany, w obwodzie lwows. wraz z indemnizacją, za cenę 40,000 złr. z inwentarzem i kreszcyną za 44,000; z tego ciężary przy gruncie pozostające wynoszą 13,500 złr. Zaś 30,500 złr. zapłacono gotówką. Z funduszu składkowego zostało jeszcze 360 złr. tj. oprócz funduszu na szkołę wzorową.

— *Gaz. Wiedeńska* zwraca uwagę na niedokładność i myślnosć książki wyszłej nakładem księgarni Wdowy Jaspiera i Hügla w Wiedniu p. n. „Powszechna taryfa celna austriacka, obowiązująca od 1go stycznia 1854 r. w porządku alfabetycznym“. Gdy za nastaniem nowej taryfy celnej wszyscy interessanci zaopatrzyć się muszą w dokładną książkę do tego przedmiotu odnoszącą się, przeto wspominamy tu o tém ostrzeżeniu *Gazety Wiedeńskiej*.

— Administracja długu publicznego w Berlinie ogłasza, iż od d. 2 b. m. bilety kassy pożyczkowej z d. 15 kwietnia 1848 wymieniane będą na nowe bilety kassowe z d. 2 listopada 1851, a to za pośrednictwem głównych kass rządowych za opłatą porto. Stare bilety kassowe i bilety kassy pożyczkowej przesyłane do wymiany, osobno winny być prezentowane. Termin do wymiany trzech ostatnich zaznaczony, jest 9cio-miesięczny.

TEATR. W piątek tojest dnia 13 b. m. na benefis pani Ludwika Schmids, przedstawionym będzie dramat pana Mosenthal w 4ch aktach, p. n. *Deborah* czyli wychód Izraelitów w r. 1780.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 9 do 10go stycznia: —
Wilhelmina Mikota z Prus. Władysław hr. Stądnioki z Wiednie
Piotr Mikolas, Rudolf Strobel Władysław Proszkowski ze Lwowa.
Władysław Gorajski z Tarnowa. Seweryn Sobolewski z Buczyny.
Anna Justyna Suchocka z Warszawy. Jerzy Augusto ze Serbii.
Rohan Jerzy Standavaro z Mołdawii. Andrzej Jordan z Tarnowa.
Antoni Wiołocki z Prusika.

Wyjechali: Mikołaj i Teofil Jasienicki do Drohobycza. Józef Małaga do Warszawy. Jan Kowalski do Jaworzna. Wincenty Udrzycki do Wiednia. Wojciech Ziembliński do Warszawy. Jan Pukałski do Cieszyna. Ludwik Hierowski do Wołosza. Feliks Lipniak do Tarnowa. Pantaleon Leduchowski do Czerniowic.

LISTA IV. składających dary na ubogich z tytułu uwolnienia od powinszowań Nowego-Roku.

WP. Ignacy Hitzgern de Nordfelden c. k. radzca ministe-
ryalny i prezydent komisji indemnizacyjnej. JM. ksiądz Pę-
kalski. JM. ksiądz Eugeniusz Tupy. JMC. X. D. K. Panowie
i Panie Szczurkowski, Rogowski, Szmidt, Niedzwiedzki, Zabięń-
ski, Bogdziński, A. Krones, Szydłowski, K. Krones, Fraszkowski,
Kritzler, Kochanowska, Tobolski, Kozłowska, Zgodzińska, Pa-
telski, Chmiel, Leiter, Gralewski, Kasprzycki, Kołodziejski, Kor-
czyński, Uszewski, Łodziński, Staszewski. Właściciele domów
N. 128. 133. 139 i 208 Gm. IX. Klasztor Zwierzyniecki.

N. 126, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 95

Starozakonni na Kazimierz P. S. L. Meizels rabin, Mathias Lebenhaim, Schlosman, Kaminker, Feintuch et Mendelsburg, S. Eibuszyc, N. N., S. Deuches, Wolf Schönberg, Izaak Jókób syn, Maria Brenner; Salomon Nathan Wexler.

Summa 4 listy zřr. 92 kr. 19 i jeden rubel srebrem.
Poprzednia summa „ 250 „ 16 dto

Razem złr. 342 kr. 35 i jeden rubel srebrem.
Kraków dnia 6 stycznia 1854 r.

Wiedn. Kursa telegraficzne z dnia 10go stycznia:— Metaliki
5-pr. 91¹/₁₆ — Metaliki 4¹/₂—pr. 80¹/₁₆. — Metaliki 4-pr. 72¹/₁₆.
4-pr. z 1890 r. 93. — 2¹/₂—pr. 48¹/₁₆. — 1-pr. 19¹/₂ z ciagn.—
z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 122¹/₄. — Londyn 11 kr. 52.
Paryż 143. — Akcye Bankowe 1316. — Akcye kol. hol. półn.
Ferdyn. 220. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97¹/₁₆, B. 116¹/₁₆.
Ost-Donau Dampfsch. 609¹/₂.
Kurs krakowski 10go stycznia. Bankn. austr. z. 87¹/₂, pż. 87¹/₂.
Pruski kurant śqd. 104¹/₂, pż. — — Ruble srebrne nowe
al pari. — Cwanocygiery nowe z. 107, pż. 106³/₄. — Cwan-
cygiery stare z. 106³/₄, pż. 106¹/₂. — Imperyady z. 34 10, pż. 34 7.
Dukat austri. i holend. z. 19 15 pż. 19 12. — 20frankowe z. 33 26
pż. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. z. 90¹/₂, pż. 90¹/₂. Listy Zast.
galic. bez kupon. z. 90¹/₂, pż. 89¹/₂.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	S t a n n i e b a.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
9	2	331 ⁷⁹ 5	+ 1° 8	91 1	południowy słaby	po chmurno	deszcz	+ 2° 9	24
10	6	325 73	+ 0° 9	97 7	"	"	"	"	"
11	3	325 27	+ 0° 4	90 3	wschodni	"	"	"	"

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

Antoni Czaplinski zarządca drukarni.

Kurs lwowski s d. 4 stycznia. Dukát holend. 5 złr. 22 kr. — Dukát os. 5 złr. 27 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 27 kr. — Rebel ros 1 złr. 49½ kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciostótówka 1 złr. 21 kr. — Kurs listów zaat. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono przez kuponów 100 po 90 złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po 90 złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —

Kurs wiedeński s d. 9 stycznia. Metaliki 91¼. — Nowa pożycz. 80¼. — Akcje Banku wied. 1353. — Akcje kolei žel. szl. 221. Agio od złota 26¾. — od srebra 19¾. — Oblig. uwoln. grunt. 89.

Kurs wrocławski s d. 9 stycznia. Banknoty austr. 84¼ zł. — Banknoty polskie 94¾ d. Listy zastawne polskie dawne 93¾ zł. nowe 97 zł. — Listy zastawne poznańskie 4-pr. 104 zł. — do 3¼-pr. 96¼ zł. — Kolej Krak.-górn.-śląska 89½ zł.

Bal w Alwerni

dnia 14 b. m. i r.

Handel Edwarda FUCHSA w Krakowie odbiera codziennie transporta
najświeższych drożdży prassowa-
nych, i poleca takowe tak do gorzelni jakoteż do pieczywa po co-
nie umiarkowanie. (27-1-5)

Po dzień 1 stycznia r. b. cała flota angielsko-francuska stała jeszcze pod B. sikę. *Korespondencya Austriacka* pisze w tym względzie: Wieści, które tu obiegają głoszą, iż na dniu 30 grudnia flota połączona wpłynęła na morze Czarne. Jesteśmy w stanie zaprzeczyć tej pogłosce. Nadzwyczajną okazją i na drodze telegraficznej; nadeszły doniesienia z dnia 1 stycznia; dnia tego cała flota stała jeszcze w przystani Baikos.

Z powodu okólnika p. Drouin de L'huys *Kor. Austriacka* zawiera ważny artykuł, który podamy jutro w całości.

Ost-Deutsche-Post pisze, że właśnie otrzymano w Wiedniu wiadomość, iż generał hr. Aurep otrzymać miał rozkaz, aby z dywizją piechoty i brygadą jazdy wyruszył z Krajowej dla obszczenia Kalafatu. W pobliżu Kalafatu były już utarczki między Rosyanami i uzbrojonym ludem wiejskim. *Sieb.* *Bote* pisze, iż rosyjscy inżynierowie naprawiają drogi wodące na Slatinę i Karakal, dla przeprowadzenia tamtędy ciężkiej artylerji rosyjskiej.

Korespondent nasz berliński mówi powyżej o posiedzeniu Izby niższej w Berlinie przy drzwiach zamkniętych. Depesza z Berlina 9go wysłana w czasie posiedzenia mówi, że rząd przedłożył Izbie projekt do nabycia portu wojennego na morzu północnem.

Monitor francuski z d. 7go b. m. zawiera następny raport ministra wojny marszałka de Saint Arnaud:

„N. Panie, Dekretem z d. 20 września 1853 W. C. Moś na mój wniosek powołał do czynnej służby pierwszą część kontyngensu klasy 1853 r. który prawo z d. 11go czerwca 1852 oznaczało na 80,000 ludzi. Można było pozostawić do dzisiaj w domu drugą część tej klasy; ale znaczne zniżenie jakiemu uległ stan czynny armii w skutku rozpuszczenia klasy 1846, która cała była pod bronią, czyni koniecznem powołanie drugiej części kontyngensu klasy 1852, aby stan czynny armii zastosować do niezbędnych potrzeb służby.

W tym celu mam zaszczyt podłożyć załączony dekret do podpisu W. C. Mości.

Tu następuje dekret powołujący pod brzoń 40,000 ludzi,
z kontyngensu 1852 r.

Monitor z d. 8 donosi, iż królowa hiszpańska powiła córkę w d. 5 b. m. P. Turgot poseł francuzki w Madrycie, ranny w pojedynku z p. Soulé posłem amerykańskim tamże, dostał wielką wstęgę legii honorowej.

Volkshalle donosi z Brukseli o bliskiej zmianie tamtejszego gabinetu. Król miał znaleźć na radzie ministerjalnej opór niespodziewany, dotyczący stanowiska Belgii do Francji, a d. 3go b. m. oczekiwano podania się do dymisji ministrów. Słychać, że Izbowi zaraz po ich zebraniu się stosowne oświadczenia będą poczynione. Księżę Chimay ma zastąpić pana Firmin Rogier w Paryżu.

Depesza z Paryża z d. 8go wieczór donosi o przybyciu tamże księcia Chimay, który wedle doniesienia brukselskiego *Moniteura* powiódł własnoręczne pismo króla Leopolda do Cesarza Napoleona. Stąd urosła pogłoska w Paryżu, jak o tém wzmiankuje depesza z d. 8go, iż książę Chimaj miał powieść propozycyę pokojowę od Cesarza Wszech Rosyi.

D. 5 b. m. obiegała w Londynie po klubach pogłoska, iż książę Albert obejmie dowództwo naczelne armii aby zostać tén czém jest rzeczywiście nominalnie. *Globe* pogłoskę tę poczytuje za mylną.

Rząd angielski zdaniem *Timesa* zamierza podwyższyć liczbę majtków i żołnierzy morskich na rok bieżący do 43,000 ludzi to jest o 8000 więcej niż w r. z. a o dalsze 5000 więcej jak za gabinetu lorda Derby.

Z Indyj Wschodnich wiadomości dochodzą do 14go grudnia. Obawiano się w Bombay ponowienia wojny z Awą a zarazem powstania w Pegu. Z Chin donoszą, iż cesarscy zdobyli na nowo Amoy na powstańcach.